

Samuel Sandler

"Listy do Młcisława Godlewskiego (1878-1904)", Henryk Sienkiewicz, opracował, wstępem i komentarzem zaopatrzył Edward Kiernicki, Wrocław 1956, Zakład uimienia Ossolińskich... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/4, 595-602

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jasne, omowne, odbarwione ponadto z tej boskiej szczypty megalomanii romantycznej. Dlaczego ono zostało wybrane?

Przypisy, w zasadzie sumienne i rzeczowe, niepotrzebnie grzeszą często łatwym formalizmem, objaśniając nazwę czy wyraz, a nie zagadnienie. Tak np. (t. 2, s. 178) przy okazji relacji Ujejskiego o jakiejś nierozsądnej publikacji nieudanego wierszyka Pola, odsyłacz zaprowadzi zafrapowanego sprawą czytelnika do... ogólnej bibliograficznej wzmianki o wymienionym w tekście tytule czasopisma. Podobnie w wypadku relacjonowanej przez Ujejskiego historii o Niobe góralskiej, opowiedzianej przez Pola w *Pieśni o ziemi naszej*, komentarz objaśnia tylko imię własne. Nic więc dziwnego, że w kilku miejscach komentarz milczy, tam, gdzie — jak np. w wypadku poruszanej przez Ujejskiego „hańby ajentwa“ Wincentego Pola — powinien wypowiedzieć się obszernie.

Uwagi pod adresem wyboru tekstów zamieszczono w toku rozważań. Na zakończenie dajmy listę utworów, którym, niestety, odmówiono druku: należałoby jeszcze powiększyć wybór o interesujący liryk *W Paryżu* i znamienny programowy wiersz *Krzyż a miecz*.

W sumie jednak wybór mimo wszystkich braków jest mocniejszą niż wstęp stroną tej ważkiej publikacji, a w każdym razie edycja krakowska umożliwia nawiązanie kontaktu z bezwzględnie interesującym poetą, daje czytelnikowi podstawy wypracowania sobie na własny użytek portretu pisarza. A to już bardzo wiele po tych kilkudziesięciu latach milczenia wokół poety.

Alina Witkowska

Henryk Sienkiewicz, LISTY DO MŚCISŁAWA GODLEWSKIEGO. (1878—1904). Opracował, wstępem i komentarzem zaopatrzył Edward Kiernicki. Wrocław 1956. Zakład imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 290, 2 nlb., ilustracji 10.

1

Rok 1956, w którym przypada podwójna rocznica sienkiewiczowska — 110 lat upływa od daty urodzin, a 40 od zgonu pisarza — przyniósł publikację, która, być może, inicjuje nowy rozdział pracy badawczej nad spuścizną pisarza. Mam na myśli ukazanie się tomu *Listy do Mścislawa Godlewskiego*.

Żeby nadać temu może nazbyt patetycznie brzmiącemu „anonswowi“ rzeczywistą treść, trzeba zwrócić uwagę na kilka okoliczności. Blisko trzydziestoletnia tradycja ogłaszania prywatnej korespondencji Sienkiewicza przyniosła publikacje, które odegrały już i na pewno jeszcze w przyszłości odegrają wielką rolę w poznaniu biografii i twórczości pisarza. Publikacje Chrzanowskiego, Birkenmajera, Dembego, Bostela, słowem — przeszło sześćdziesiąt różnego rodzaju i rozmiarów opracowań Sienkiewiczowskiej korespondencji (rozsianych po większej części w czasopismach, często prawie niedostępnych, nawet w większych bibliotekach, i rzadko tylko objętych okładkami książek czy nadbitek) stanowi takie złoza wiedzy o człowieku i pisarzu, z którymi edycja Kiernickiego nie może „iść w paragon“. A przecież mamy nadto dwa tomy korespondencji Sienkiewicza wydane przed pięciu z górą laty. Funda-

mentalne to wydawnictwo, zawierające 640 listów, odgrywa rolę najważniejszego źródła dokumentarnego do „prywatnej“ biografii pisarza. Te dwa tomy, wraz z *Kalendarzem życia i twórczości Henryka Sienkiewicza* — tworzą publikację, której pełna rola i znaczenie objawi się dopiero w miarę podejmowania badań analitycznych i ogólnych nad twórczością pisarza oraz jej szczegółowymi wycinkami, w miarę tego, jak ambicje nowszej sienkiewiczologii dorastać będą do stworzenia naukowej syntezy i monografii twórczości autora *Krzyżaków*. Czas, jaki dzieli nas od tych publikacji, w najmniejszym stopniu nie odpowiada temu, czego należy z ich inspiracji oczekiwać.

Mówiąc więc w tym kontekście, że tom *Listów do Mściława Godlewskiego* inicjuje, być może, nowy rozdział pracy nad spuścizną epistolograficzną Sienkiewicza, ma się na myśli nie jakieś szczególne „rewelacje“ zawarte w nim, a wyjaśniające takie czy inne problemy i zagadki życia i twórczości pisarza. Decyduje o tym typ wydawnictwa: gdyby miało ono pozostać bez kontynuacji, byłoby to objawem jak najbardziej żalonym. Jego znaczenie i wartość przede wszystkim bowiem w tym się zawiera, że może być wzorcowym punktem wyjścia do pełnego udostępnienia zgromadzonych już zasobów prywatnej korespondencji Sienkiewicza.

2

Gdy Julian Krzyżanowski ogłaszał w r. 1951 szkic o prywatnej korespondencji Sienkiewicza¹, zdarzyła się rzecz nie tylko niezwykła w dziejach sienkiewiczologii, lecz także wyjątkowa w badaniach spuścizny epistolograficznej jakiegokolwiek pisarza w obrębie całej chyba literatury polskiej. Oto w okresie między napisaniem szkicu sporządzającego rejestr ilościowy korespondencji a jego ogłoszeniem ilość znanych listów pisarza do prywatnych adresatów podwoiła się! Dziś badacz i wydawca spuścizny Sienkiewiczowskiej określa bilans zbieracki liczbą 1800 listów i zarzeka się, że daleki jest jeszcze od wyczerpania wszystkich ewentualnych źródeł. Żywi on uzasadnione przekonanie, że z kilkunastotysięcznej produkcji epistolarnej Sienkiewicza ocalała chyba jeszcze spora część, która stanowi dotychczas własność prywatną, niedostępną badaczowi ani wydawcy.

„O pełne zgromadzenie spuścizny Sienkiewicza“ — apelował ze szpał tygodnika literackiego artykuł Juliana Krzyżanowskiego z 1951 roku². Postulat ten czeka jeszcze na realizację. Obecnie pojawiającą się edycję można uważać za krok ku spełnieniu zadania, którego znaczenia dla badań naukowych i kultury nie trzeba chyba uzasadniać. Na czym ten krok polega?

Dwa opasłe tomy korespondencji Sienkiewicza, które ukazały się w pomidorowych okładkach zbiorowego wydania *Dzieł*, tomy gromadzące najobszerniejszy z dotychczas istniejących, a zarazem najistotniejszy zbiór prywatnych listów Sienkiewicza, nie spełniają oczywiście z wielu względów tego postulatu, który głosi wydawca *Dzieł*. Po pierwsze, przynoszą one — w założeniu — tylko część korespondencji, po wtóre zaś, ich opracowanie ma charakter po-

¹ J. Krzyżanowski, *Pół tysiąca listów Henryka Sienkiewicza*. Zeszyty Wrocławskie, V, 1951, nr 1.

² J. Krzyżanowski, *O pełne zgromadzenie spuścizny Sienkiewicza*. Nowa Kultura, II, 1951, nr 49.

pularnonaukowy. Dwutomowy wybór w *Dziela*ch pozbawiony jest komentarza, towarzyszy mu tylko lakoniczna informacja o adresatach. Wydawca, udostępniając tomy, jednoznacznie zastrzegając się, że inny widzi ich ideał realizacji edytorskiej. Pisał: „Całość wymagająca specjalnych, wieloletnich zabiegów edytorskich, powinna ukazać się w odrębnym wydaniu naukowym zaopatrzonym w bogate przypisy, i okoliczność ta dostatecznie wyjaśnia, dlaczego nie można było sobie na nią pozwolić w ramach *Dziela*“³.

Wydawca równocześnie sam określał programowo ramy krytycznej edycji epistolarnej, jej charakter i części składowe, wreszcie wytrwale gromadził „prywatnie“ nowe znaleziska, „wypływające“ w wyniku poszukiwań bądź też zupełnie przypadkowo.

Julian Krzyżanowski powoływał się przy tym na wzór edytorski zrealizowany przy ogłoszeniu przez Ferdynanda Bostela listów Sienkiewicza do Krechowickiego i Łozińskiego⁴. Wskazywał w szczególności na potrzebę „starannego komentarza osobowego i rzeczowego, wyjaśniającego te wszystkie drobne i doniosłe sprawy, o których autor mówi lub tylko napomyka“⁵.

Jakiego wysiłku i żmudnej pracy wymaga tego rodzaju edycja, obserwowac możemy na przykładzie analogicznych edycji współczesnych. Mam oczywiście na myśli przede wszystkim znakomitą i pasjonującą robotę edytorską Edmunda Jankowskiego nad korespondencją Elizy Orzeszkowej. Na drogę tego typu opracowań wkracza właśnie tom *Listy do Mściława Godlewskiego*.

Obok dwutomowego wydania Krzyżanowskiego edycja całej dostępnej korespondencji pisarza do Mściława Godlewskiego jest, jak dotychczas, najobszerniejszym zbiorem epistolarnym Sienkiewicza, bo liczącym 230 listów i liścików, niekiedy zawierających tylko kilka słów. Edycja Kiernickiego stanowi uzupełnienie wydania dwutomowego i z tej przyczyny, że u Krzyżanowskiego nie znalazł się ani jeden list do Godlewskiego, chociaż wydawca kilka z nich posiadał. Reszta korespondencji Sienkiewicza do Godlewskiego była zresztą uważana wówczas za przepadłą⁶.

Równocześnie tom *Listów do Mściława Godlewskiego* to pierwsza w tej skali krytyczna edycja wielkiego bloku korespondencji Sienkiewiczowskiej, bloku jednorodnego, oczywiście w tym tylko sensie, że zawiera listy do tego samego adresata.

Wydanie opiera się na dwóch zbiorach autografów Sienkiewicza znajdujących się w posiadaniu Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich, która nabyła je w latach 1951—1952. Jeden z tych zbiorów edytor odnalazł zupełnie przypadkowo — jeżeli wolno się tak wyrazić o podjęciu poszukiwań wśród zachowanych materiałów redakcyjnych *Niwy* i *Słowa*, których to pism Sienkiewicz był współredaktorem, współwłaścicielem, wreszcie redaktorem naczelnym, a następnie redaktorem działu literackiego. Edytor skierował się mia-

³ H. Sienkiewicz, *Dziela*. T. 55 (*Korespondencja*. I). Warszawa 1951, s. 514.

⁴ F. Bostel, *Z korespondencji Henryka Sienkiewicza*. Lwów 1934. Odbitka z *Pamiętnika Literackiego*, XXX, 1933.

⁵ Krzyżanowski, *Pół tysiąca listów Henryka Sienkiewicza*, s. 89.

⁶ *Tamże*, s. 71.

nowicie do tych źródeł w poszukiwaniu niezbędnej dokumentacji przy opracowywaniu komentarza.

Wydawnictwo odznacza się dużą starannością. Autor, widąc to, włożył wiele wysiłku, aby ogłoszona przezeń korespondencja otrzymała solidną oprawę komentarzową, wyjaśniającą problemy, o których Sienkiewicz pisze lub napomyka tylko aluzyjnie, albo takie, których wyjaśnienie jest niezbędne dla zrozumienia związków zachodzących między adresatem a autorem, atmosfery tłumaczącej „klimat“ listów itp. Ogólnie rzecz biorąc, edytor z powodzeniem wywiązał się z tego trudnego i żmudnego zadania. Komentarz zawiera wiele wyjaśnień, dokumentów itp., które z jednej strony — stanowią cenną podstawę interpretacji zagadnień zawartych w listach, z drugiej zaś — nowy, niejednokrotnie bardzo cenny materiał dla biografów i badaczy twórczości Sienkiewicza. Widoczna jest w tej robocie edytorskiej troska o dotarcie do sedna spraw, problemów i faktów poruszanych przez autora listów.

Oczywiście, nie zabrakło pewnych skrzywień. Na pewno czytelnika tego rodzaju specjalnego wydawnictwa razić będą dwu- lub trzywierszowe notki o Zoli, Daudecie czy Flaubercie, których powierzchowność kwestionowałoby się nawet w najpopularniejszym komentarzu. Na tle rozbudowanych, i słusznie rozbudowanych, komentarzy do spraw i nazwisk różnych mało znaczących postaci ze światka dziennikarskiego, literackiego i salonowego Warszawy, Krakowa, różnych „kurortów“, w których Sienkiewicz się obracał i skąd niejedno — jak sam wyznawał — zaczerpnął do swojej twórczości, owe banalne przypiski szczególnie rażą. Do tej kategorii należą bardzo powierzchowne noty o Bismarcku (po co?), Blizińskim, Jeske-Choińskim, Władysławie Łozińskim itd. Trudno też czasem dociec, jakie względy kazały wydawcy sporządzać banalne, ogólnikowe noty biograficzne np. o Jeske-Choińskim czy Blizińskim, a pozostawiać bez objaśnienia nazwisko np. Gawalewicz, dlaczego znajdujemy kompromitująco powierzchowne komentarze do nazwiska Zoli, a pominięto milczeniem nazwisko Brandesa. Pytania takie można by jeszcze mnożyć.

W tego typu komentarzu, przy znanych brakach czasopiśmienniczych najzasobniejszych nawet bibliotek, przy trudnościach dotarcia do takich czy innych źródeł, a często nawet niemożności „dogrzebania się“ ich, prawie nieuniknione są — trzeba to stwierdzić — pewne luki czy niedopowiedzenia. Nie zawsze jednak są one nieuniknione w omawianym tu przypadku. Niekiedy są spowodowane przez zbyt pobieżne traktowanie tekstu. Drobny przykład, ale moim zdaniem znamienity: Sienkiewicz pisze w jednym z listów (s. 88), że w *Tej trzeciej* opisał „szlafrok pani redaktorowej“ (tj. Godlewskiej). Żartobliwie przy tym dodaje: „Staję się pisarzem tak pełnym osobistości, jak Daudet albo Kazio Zalewski“. Można tę aluzję oczywiście pozostawić bez objaśnień. Elementy autentyczności postaci i rzeczy w twórczości autora *Listów z mojego młyna* są ostatecznie znane, inaczej już nieco ma się rzecz z Kazimierzem Zalewskim, którego twórczość dramatyczna tkwi sobie w cieniu zapomnienia. Ale skoro się już usiłuje wyjaśnić sens aluzji Sienkiewicza do Zalewskiego, nie godzi się kwitować jej tylko przypiskiem: „Nielubiany przez Sienkiewicza współczesny komediopisarz“ (s. 89). To nic absolutnie nie tłumaczy. A przecież aluzja do Zalewskiego jest łatwiutka do objaśnienia. Wystarczy przypomnieć głośny w latach osiemdziesiątych „skandalik“ literacko-obyczajowy wywołany jego dramatem *Friebe*, w którym Zalewski naszkicował au-

tentyczne postacie z warszawskich sfer przemysłowców i finansjery. Rzecz to przecie znana, pisali o niej liczni krytycy, publicyści, pisarze: Chmielowski, Prus, Bogusławski, Jeske-Choiński, Krzemiński...

Uwaga jednak — powtarzam — nie dotyczy pozostawienia takiego czy innego szczegółu bez wyczerpującego objaśnienia. To ostatecznie jest nieraz nieuniknione, niekiedy mało istotne. Uwaga dotyczy faktu markowania objaśnień tam, gdzie w istocie rzeczy nic nie objaśniają. Zbędne to w sumiennie przecież opracowanym tomie i niepotrzebnie szpeci komentarz.

3

Aby uprzytomnić sobie wartość zespołu listów do Godlewskiego, dwie ważne okoliczności, pozostające zresztą ze sobą w bezpośrednim związku, należy wziąć pod uwagę. Obok pięciuset listów do Jadwigi Janczewskiej ocalała korespondencja do Młcisława Godlewskiego (bo wykazuje ona wyraźnie dostrzegalne luki) należy do największych spośród zachowanych zbiorów listów Sienkiewicza skierowanych do jednego adresata. A co ma szczególnie ważne znaczenie dla zespołu korespondencji do Godlewskiego, to osoba adresata, któremu edytor słusznie poświęcił dużo uwagi.

Godlewski należał do najbliższych przyjaciół Sienkiewicza. Łączyły go z pisarzem długie lata zażyłej przyjaźni i długie lata współpracy dziennikarskiej. To sprawia, że w korespondencji Sienkiewicz w sposób bezpośredni i otwarty zarówno dzieli się z adresatem bardzo osobistymi wyznaniem, jak też ujawnia wiele szczegółów frapujących badacza jego biografii literackiej. Czytelnik edycji znajduje tu niezmiernie interesujące i znamienne informacje o bardzo intymnych sprawach prywatnych pisarza (choćby o głośnych w swoim czasie perypetiach małżeńsko-rozwodowych, o stosunkach towarzyskich, materialnych, rodzinnych itp.), o których Sienkiewicz donosił przyjacielowi obszernie, szczerze, bez ogródek. Wystarczy pod tym względem prześledzić przebieg sprawy rozwodowej, która pisarzowi tyle krwi napsuła. Zdaje mi się, że z żadnym innym korespondentem spraw tych tak obszernie nie omawiał. Tłumaczy się to może także faktem, że Godlewski odgrywał pewną rolę przy staraniach o definitywne zamknięcie niefortunnego epizodu prywatnego życia autora *Rodziny Połanieckich*.

W listach tych da się też odczytać niewątpliwie wzrastająca z upływem lat drażliwość osobista i pisarska Sienkiewicza, towarzysząca częstemu oskarżaniu się na „znerwowanie“. Znajdziemy tu też niewesołe wzmianki o sytuacji materialnej już wziętego autora *Szkiców węglem*, o zabiegach zmierzających do uzyskania posady guwernera w r. 1878, o gotowości „streszczenia“ powieści francuskich dla podreperowania chudej kiesy. Pisał przyjacielowi w Paryżu: „pomimo wszelkich pochwalnych krytyk i laurów jestem po prostu w biedzie i często braknie mi na pierwsze potrzeby życia“ (s. 35). Mimo to jednak z największym ociąganiem skłania się — jak to kiedyś pisał — do popychania dalej „ciężkiej literackiej taczki“ (s. 42) w Warszawie.

Przy całej oczywistej wartości i znaczeniu, jakie biograf przypisze temu zespołowi wiadomości zawartych w korespondencji do Godlewskiego, na czoło wysuwa się inny motyw: wątek biografii Sienkiewicza-dziennikarza, współwłaściciela, redaktora, naczelnego redaktora, wreszcie tylko współpra-

cownika pism periodycznych. I w tym główne znaczenie osoby adresata zespołu listów w edycji Kiernickiego.

Z osobą Godlewskiego wiążą się bowiem dwa ważne epizody biografii Sienkiewicza-publicysty i zawodowego dziennikarza: współpraca w *Niwie* po powrocie z podróży do Ameryki oraz rola, jaką odegrał w *Słowie*.

W *Niwie*, której wraz z adresatem i Julianem Ochorowiczem Sienkiewicz był współwłaścicielem, Godlewski był tym, pod którego naczelną redakcją w okresie nieobecności w kraju autora *Listów z podróży* do Ameryki dokonał się zdecydowany zwrot pisma na pozycje konserwatywno-ziemiańskie. Gdy Sienkiewicz ogłaszał tam po powrocie swój felieton, zdarzyło się, że redakcja opatrzyła jego wypowiedź o akcentach antykonserwatywnych polemicznym przypisem w obronie własnego stanowiska ideowego. Epizod ten — bardzo interesujący dla poznania dziejów ewolucji ideowej Sienkiewicza — znajduje swój *pendant* w korespondencji prywatnej w postaci troski pisarza o to, by „można trochę odszlachcić *Niwę*“ (s. 31), oraz w słowach skierowanych do przyjaciela-redaktora naczelnego: „na dążność *Waszą* się nie zgadzam, ale na zimno biorąc redakcja jest niezła i staranna“ (s. 31).

Zapewne bardziej jednak ważki jest drugi epizod „dziennikarskiej“ kariery Sienkiewicza, związany z redagowaniem *Słowa*. Epizod ten w badaniach nad Sienkiewiczem posiada od dawna duże znaczenie. Z objęciem przez pisarza redakcji dziennika, który sam głosił się „neokonserwatywnym“, wiązano często w biografii Sienkiewiczowskiej jego zwrot ideowy, oceniany nawet jako karierowiczostwo, bezideowość itp. (Orzeszkowa, Asnyk).

Na ten więc ważny fragment ewolucji ideowej Sienkiewicza jego korespondencja z Godlewskim rzuca bardzo interesujące światło. Dzięki niej bowiem — uzupełniającej w tym zakresie opinie samego pisarza wypowiedziane w listach do Stanisława Smolki, Edwarda Lubowskiego i innych — sprawa otrzymuje nader istotne rozwinięcie faktograficzne. Wiadomo już dziś, że redaktorstwo naczelne Sienkiewicza w *Słowie* trwało faktycznie mniej niż dwa lata (1882—1883), że w tym piśmie, które zrodziło się pod ideowym patronatem ziemiańsko-wielkokapitalistycznym (m. in. Ludwik i Konstanty Górcy, ordynat Tomasz Zamoyski, przemysłowiec Ludwik Szwede), Sienkiewicz próbował z mniej niż skromnymi rezultatami sterować w ten sposób, aby nie stało się ono „ultramontańskim ani arystokratycznym“⁷. Wadził się przy tym pisarz z *Czasem*, którego redaktorzy upatrywali w nowym organie swojego sprzymierzenia na obszarze zaboru rosyjskiego. Znane są przecież słowa autora *Niewoli tatarskiej* zawarte w liście do Smolki: „Swoją sposobność myślenia wypowiadałem, o ile mogłem, w tym, com pisał — i nie sądzę, abym się zmienił; wszelako obawiam się, że zachodzą znaczne różnice między tym, co ja myślę, a kierunkiem *Czasu*“⁸.

Korespondencja Sienkiewicza z jego faktycznym następcą na stanowisku redaktora naczelnego *Słowa*, Mścislawem Godlewskim, przynosi więc sporo nowych faktów oświetlających dziesięcioletni fragment biografii pisarza związany z dziennikiem. Zdaje się, że listy potwierdzają jednak kwestionowaną nieraz opinię, iż Sienkiewicz nie był zbyt pilnym redaktorem pisma. W każdym razie jego zasługi jako autora dzieł ogłaszanych w *Słowie*

⁷ Sienkiewicz, op. cit., s. 441.

⁸ *Tamże*, t. 56 (*Korespondencja*. II), s. 130.

(*Trylogia*, *Bez dogmatu*, nowele) były zupełnie niewspółmierne do wkładu, jaki wnosił swoją pracą dziennikarską, która poza innymi okolicznościami rychło straciła jakikolwiek element ciągłości. Nieustanne wojaże praktycznie wyeliminowały Sienkiewicza z prac redakcyjnych dużo wcześniej, niż to się stało formalnie (w r. 1887 oficjalne ustąpienie z redakcji naczelnej, w r. 1889 rezygnacja z oficjalnego kierownictwa działu literackiego). Sienkiewicz wielokrotnie zgłaszał rezygnację z zajmowanego stanowiska, gdyż obawiał się, że może ono być poczytywane za „synekurę”. Właściciele *Słowa* nie kwapili się jednak z jej przyjęciem, bo intratna była, bądź co bądź, dla nich ta dziwna synekura, na której stało pismo dzięki współpracy literackiej sławnego już i popularnego pisarza.

Zagadnienia te i poboczne (stosunki redakcyjne, oceny dziennika, opinie, zalecenia itp.) zajmują poważne miejsce w Sienkiewiczowskiej korespondencji z Godlewskim. Ich wartość dla badań nad tą stroną biografii ideowej i twórczej pisarza jest niewątpliwie duża.

Czego jednak badacz najskwapliwiej poszukiwać będzie w tym zespole prywatnej korespondencji, to oczywiście wiadomości zawierających cały złożony krąg problemów pisarstwa Sienkiewicza. Znajdzie ich też bardzo wiele. Wystarczy sobie uprzytomnić, że korespondencja obejmuje najpłodniejsze lata twórczości pisarza, od roku powstania *Orso* i *Janka Muzykanta* aż po *Krzyżaków* i widoczne słabnięcie weny twórczej autora *Na polu chwały*. Indeks Kiernickiego notuje wypowiedzi, uwagi i wzmianki Sienkiewicza o około 35 własnych utworach beletrystycznych, wśród których znajdują się wszystkie powstałe wówczas powieści, a są też drobne opowiadania, utwory dramatyczne, powiastki. Kilkadziesiąt pozycji obejmuje artykuły, listy literackie, recenzje, odczyty, tłumaczenia itp. Odnajdziemy tu niezwykle cenne osobiste interpretacje utworów własnych (najciekawsze dotyczą dramatu *Na jedną kartę* i powieści *Bez dogmatu*), liczne wypowiedzi na temat zamierzeń i planów pisarskich, osobiste wyznania o intencjach, które stały u narodzin takiego czy innego utworu, o troskach związanych z pracą pisarską. Będziemy towarzyszyli *Krzyżakom* od czasu skonkretyzowania się pomysłu powieści po jego realizację (okres kilku lat). Znajdziemy niemało wypowiedzi określających stosunek Sienkiewicza do krytyków jego dzieł. Badacz nie przejdzie obojętnie wobec wzmianki: „Piszę do Ciebie w interesie. Czyby nie można przedrukować recenzji Tarnowskiego o *Potopie* w *Słowie*? Czytałem ją i mimo przygan mniej więcej słusznych bardzo mi się podobała“ (s. 90).

Dla interpretatora *Quo vadis* nie będą rzeczą małoważną wielokrotnie wypowiedziane entuzjastyczne opinie o *Ben Hurze* Wallace'a (przekład powieści był dokonany z inicjatywy Sienkiewicza). Zaciekawi nas wzmianka, że tytuł *Ogniem i mieczem* wymyślił współpracownik *Słowa* — Olendzki, a tytuł *Potop* — Henkiel, krytyk, który był dobrym doradcą niejednego pisarza. Jemu zresztą przypisywano dawniej autorstwo tytułu *Ogniem i mieczem*.

W korespondencji zawarta jest też garść uwag warsztatowych, cennych przy analizie pisarstwa Sienkiewiczowskiego. Do najciekawszych bodaj należą spisane na marginesie *Niewoli tatarskiej*. Przyszły twórca *Trylogii* i *Krzyżaków* pokpiwa tam m. in. z „rozmaitych wód i przedsię [...], którymi łąta się nieuctwo“ w poniekórych powieściach historycznych (s. 57).

Zarówno w zespole listów do Godlewskiego, jak w dwutomowej edycji *Korespondencji* zawartej w wydaniu *Dzieł*, uderza cecha dawno już zaobserwowana w spuściźnie epistolarnej Sienkiewicza: jej niepoślednie wartości artystyczne. Pisarz był zamiłowanym epistolografem. W tej formie autor *Listów z podróży do Ameryki i Listów z Afryki* wypowiadał się z upodobaniem. Wiele jego listów prywatnych — to skończone dzieła sztuki. Wystarczy na przykładzie *Listów do Mścisława Godlewskiego* skonfrontować to, co w nich nadawca pisze w liście prywatnym z afrykańskiego wojażu, z tym, co weszło do literacko opracowanej relacji, aby spostrzec, że poza motywami prywatnymi inne ich składniki nie odbiegają formalnie od utworu artystycznego. Niektóre listy do Godlewskiego to prawdziwe miniaturki literackie.

Wiadoma rzecz, że współcześni Sienkiewicza wielce cenili jego sztukę epistolarną. Ona też w pewnym stopniu, a nie tylko wzrastająca popularność i sława pisarza, sprawiała, że raz po raz przeciekały do prasy fragmenty jego listów prywatnych. Zrozumiałe są więc dość często pojawiające się w listach Sienkiewicza prośby i zastrzeżenia, aby z tego czy innego listu nic nie ogłaszać. Pisał Sienkiewicz do Lubowskiego: „nie pozwól, aby z tego listu zrobiono jaki wyciąg do rozmaitości w Kur[ierze] Codz[iennym]”⁹. Pisał do Godlewskiego: „Z tego listu nic nie ogłaszajcie“ (s. 155). Życzenia takie nie zawsze były respektowane. Autor paru tomów korespondencji literackiej i dziennikarskiej i tu objawiał swój „lwi pazur“.

Dlatego postulat możliwie najpełniejszej edycji prywatnej korespondencji Sienkiewicza jest postulatem nie tylko badawczym, jest nie tylko wymogiem wyrażającym potrzeby udostępnienia wybitnych dokumentów ogólnej kultury literackiej. Zawiera w sobie również dezyderat udostępnienia takich pokładów spuścizny, które rozszerzają obszar twórczości wielkiego pisarza.

Samuel Sandler

Kazimierz Wyka, SZKICE LITERACKIE I ARTYSTYCZNE. Kraków (1956). Wydawnictwo Literackie, t. 1, s. 330, nlb. 2; t. 2, s. 354, nlb. 6.

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi czytelnik już po wstępnym, powierzchniowym zetknięciu się z tekstem tych dwu pokaźnych tomów, to niezwykła, imponująca szerokość zagadnień, tematów, rodzajów i typów krytyki naukowej i artystycznej, jakie zaprezentowano w tym zbiorze. Autor porusza się swobodnie nie tylko w obrębie różnych epok piśmiennictwa, ale i różnych rodzajów sztuki; jest przede wszystkim badaczem literatury, ale nie obce mu są zagadnienia malarstwa, rzeźby, teatrologii; operuje sprawnie naukową *sensu stricto* metodą badawczą, ale potrafi również być wnikliwym i subtelnym analitykiem i obserwatorem bieżących zjawisk artystycznych naszego życia powojennego; jest zawsze historykiem w całej swej zasadniczej postawie wobec problemów branych na warsztat, ale jego wywodom nie obce są niezwykle cenne uogólnienia teoretycznej i metodologicznej natury, raz po raz wyblyskujące pośród historycznoliterackich dociekań analitycznych. Przyjrzyjmy się jednakowoż bliższej zawartości tomów.

⁹ *Tamże*, t. 55, s. 443.